

LIST OTWARTY
do Prezesa Trybunału Konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej
Profesora Andrzeja RZEPLIŃSKIEGO

Szanowny Panie Prezesie.

Przeczytałem kolejną wypowiedź Pana Prezesa przekazaną w mediach. Zadeklarował Pan w niej chęć podjęcia „rozmowy z każdym, żeby zapewnić Trybunałowi taki zakres kompetencji, jaki zapewnia mu Konstytucja”. Nawiązując do tej deklaracji kieruję do Pana ten list, który ma być moją odpowiedzią na Pana zaproszenie. Nadaję mu formę listu otwartego. Spowodowane jest to Pana nadzwyczajną aktywnością w mediach, którą odbieram jako chęć włączenia w sprawę możliwie dużej liczby Polaków.

Odczuwam potrzebę przedstawienia Panu mojej propozycji naprawy, o którą Pan zwracał się do każdego z nas w cytowanej wyżej wypowiedzi. Staram się bowiem w sprawie nie być biernym odbiorcą etykiet przekazywanych przez większość mediów. W moim rozpoznaniu staram się stosować zasadę posługi myślenia, tzn. w kolejnych etapach narastania konfliktu dociekliwie i wnikliwie stawiam pytania, a także staram się wnikliwie poszukiwać na nie odpowiedzi.

Początek całego ciągu wydarzeń sytuuję jeszcze w poprzedniej kadencji Sejmu, kiedy to większość parlamentarna ustawą z czerwca br. chciała zawłaszczyć Trybunał Konstytucyjny. Z przykrością muszę przyznać, że Pan oraz co najmniej dwaj sędziowie: Stanisław Biernat i Piotr Tuleja, współpracujący z Panem w Trybunale Konstytucyjnym, znacząco wpływaliście na powstanie tej ustawy. Potwierdzają to zapisy w protokołach Sejmowej Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka z tamtego czasu.

Przywołuję w pamięci również zaangażowanie Pana w torpedowanie decyzji Sejmu mającej na celu poprawę uchwalonej w czerwcu br. ustawy. Spirala niekonsekwencji w ocenie ustaw Sejmu została również uruchomiona Pana kolejnymi decyzjami. Najpierw, bowiem postanowił Pan w dniu 18 listopada br., iż badanie przez TK sprawy zgodności z Konstytucją RP ustawy z czerwca br. odbędzie się na posiedzeniu w pełnym składzie. W uzasadnieniu tej decyzji podał Pan, iż „z tymi unormowaniami wiążą się doniosłe zagadnienia ustrojowe”. Potem zaś, gdy konieczne stało się wyłączenie Pana i wymienionych wyżej dwóch sędziów ze składu rozpatrującego problem, podjęta została decyzja o zakwalifikowaniu sprawy do orzekania w składzie 5 sędziów. A przecież merytoryczne podstawy ustalenia składu orzekającego nie zmieniły się w tym czasie. Decyzja o zmianie składu orzekającego, z pełnego na pięcioosobowy przy kwalifikacji sprawy określonej przez Pana w dniu 18 listopada br. naruszała ustawę o TK. Na zgłoszone przez Kancelarię Premiera zapytania w tej sprawie nie udzielił Pan merytorycznej odpowiedzi.

Wcześniej zaś Trybunał podejmował i wyrażał swoje stanowisko w sprawach, które nie należały do jego kompetencji. Chodzi tu o ocenianie uchwał Sejmu dotyczących składu Trybunału Konstytucyjnego. Każdy, kto poznał odpowiednie zapisy ustawy wiedział, że TK wszedł w rozpatrywanie spraw, które nie są w jego kompetencji. Niedawno potwierdzenie tych naszych spostrzeżeń mogliśmy odczytać w stanowisku Prokuratora Generalnego, który

wyraźnie poinformował, iż TK nie ma prawa wyrokować w sprawie uchwał Sejmu i jednocześnie przypomniał, iż w 2001r. takie stanowisko wyraził sam Trybunał Konstytucyjny. Podaję w tym liście tylko najważniejsze z wydarzeń rozgrywających się w „kampanii trybunalskiej”, że tak ją określe. Nawet tylko wymienione wyżej fakty świadczą dobitnie o tym, że Pan angażując się emocjonalnie w spór polityczny na temat funkcjonowania Trybunału Konstytucyjnego działa na jego szkodę, prowadzi, bowiem do obniżania autorytetu tej instytucji w opinii publicznej.

Szanowny Panie Prezesie.

Na stronie internetowej TK zapisane są informacje o Panu. Tam też skwapliwie zestawiono wyróżnienia, których posiadaniem Pan się szczyci. W zestawieniu występuje medal: „*Pro Ecclesia et Pontifice*”. Otrzymał go Pan na początku bieżącego roku. Przyznanie tego medalu i przyjęcie go przez Pana powinno zobowiązywać do wypełniania zadań nałożonych przez obywateli z należytą starannością, z zachowaniem zasad etycznych, z dbałością o godność sprawowanego urzędu. Widać, że zaangażowanie emocjonalne w spór polityczny uniemożliwia Panu działanie z zachowaniem tych standardów.

Najwłaściwszym rozwiązaniem będzie, więc zrzeczenia się przez Pana urzędu prezesa i członka TK. Wzywam, więc Pana do skorzystania z art. 36.1 p.2 ustawy o TK oraz do przekazania takiego wezwania sędziom TK: Stanisławowi Biernatowi i Piotrowi Tulei. Byliście, bowiem bezpośrednio zaangażowani w powstanie ustawy, która dała początek sporu politycznego. Nie może Pan tego nie zauważyć, że emocjonalne zaangażowanie się Pana w spór polityczny wykorzystują nieodpowiedzialni politycy. Otrzymując wsparcie medialne włączają oni wielu Polaków do udziału w sporze nawołując ich do działań, z których mogą zrodzić się nieodpowiedzialne czyny.

Mam nadzieję, że po spokojnym przeanalizowaniu tego wezwania zauważy Pan, iż jego realizacja pozwoli jeszcze zachować mocno już nadszarpnięty autorytet TK i umożliwi normalną działalność demokratycznie wybranego Parlamentu. W obecnym stanie Polski, do którego Pan również się przyczynił, staje Pan przed ważnym wyborem. Jeśli Pan, Panie Prezesie, złoży dymisję ze sprawowanego urzędu, to taką decyzję każdy rozsądnie myślący Polak przyjmie zapewne, jako prawidłowy wybór, świadczący wyraźnie o tym, iż Panu jednak na Polsce zależy i to bardziej, niż na interesach własnych oraz grupy, do której przynależność Pan ujawnił w ostatnim okresie swej nadzwyczajnej aktywności.

Mając jeszcze nadzieję na mądrą Pana decyzję kreślę się z uszanowaniem

Prof. dr hab. inż. Janusz Kawecki

Kraków, dnia 20 grudnia 2015r.